

# SKARBY – LIBER & DONIU

Wszystko kręci się jak pozytywka  
W kółko ta sama melodia  
Tak to się kręci: pobudka, marsz do robót,  
Akordy, nadgodziny! Bez ZUSu,  
Bez wolnych sobót!  
Zamknięty obwód, w różnym wieku chłopów!  
Opór! Budowlanka – obóz Robocup'ów!  
Połowa bez rokowań! Na dachach zabudowań,  
Chcą coś zaplanować, chcą coś wyprostować!  
Zobacz z rusztowań szczytu,  
Nie widać drogi do profitu!  
Bez sprytu!  
Nie widać rent, nie widać emerytur  
Na tym rysunku – zero szacunku,  
Zero ubezpieczeń!  
Wypłaty cięte jak skretche,  
Jak głowy ścięte mieczem!  
Anorektyczna kieszeń, stos wyrzeczeń,  
Bez urlopów i wycieczek!  
Ospali!  
Ich praca nie pozwala pospać!  
Eliminowani!  
Los nierówno rozdał!  
Niektórzy nie są zdolni  
By wziąć duży rozmach!  
Niektórzy nie chcą wiedzieć!  
Zamiast leżeć stanąć można w pionie!  
A ci co mają chęci, ich szansa tonie!  
Stworzeni żeby żyć w ognie!  
Gryząc kromkę chleba gdzieś w wagonie!  
Popadając w agonię! Pogoda dla bogaczy  
Nie jest po ich stronie!  
Ale nie wszyscy!  
Nie każdy tutaj wystygł, chociaż  
Gaża statysty nie wystarcza  
Na żywot zajebisty!

Bywa chłodno, zmarzną dłonie,  
Ale nie zamarznie godność  
Gdy zbudzi nas dźwięk potłuczonego szkła  
Gdy przejdą fosę i dorwą się do bram  
Mamy coś czego nie zabiorą nam  
Gdy wzrok przesłoni gęsta mgła  
Mamy swoje skarby  
Mamy coś czego nie zabiorą nam  
Tniesz zmęczonym autem  
Polską szosę, a w głowie bitwa!  
Rzeczywistość nie jest aksamitna, gonitwa!  
Żeby tu wytrwać odsuniesz od pyska dzieci  
Potomkowie ludzi bez nazwiska, bez pozycji!  
Skryci, gdy się nie ma czym poszczycić!  
Młody dostaje psychiczny wycisk od koleżków,  
Którzy mają dzianych rodziców!  
Co się starają,  
O to jak ich w mieście postrzegają!  
Za rasę wyższą, wywyższą przez dorobek!  
Ojciec nosi sztywno kark  
I uniesioną głowę i twarz kamienną  
I szyderczy uśmiech!  
Świni przy korycie od niego  
Nie odróżnię! I bywa różnie!  
Ale nie przesadź w interesach,  
W roli prezesa, nowobogackiego szefa,  
Który się znalazł  
W swoich wymarzonych strefach!  
Na głównym forum,  
Gdy na mszy wymienia się sponsorów  
I dobrodziei  
I złodziei,  
Co od poniedziałku przeczą swej idei!  
Ej! Robactwo robi na twej glebie!  
Znają ciebie ludzie,  
Tylko to łączy mnie i ciebie,  
Ale miej świadomość  
Dla nich jesteś nikim,  
Sprawiedliwość dorwie cię jak wiking  
Weź od córki tę płytę, posłuchaj tej muzyki!

Kiedy ci wleczą po długi  
Panowie z ciemnej bryki i wszystko wezmą!  
My mamy coś co zostanie na pewno,  
Skarby, których nie dosięgną!  
To są skarby, których nie dosięgną!  
Skarby, których nie dosięgną!  
Gdy zbudzi nas dźwięk potłuczonego szkła  
Gdy przejdą fosę i dorwą się do bram  
Mamy coś czego nie zabiorą nam  
Gdy wzrok przesłoni gęsta mgła  
Mamy swoje skarby  
Mamy coś czego nie zabiorą nam



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych